

3. Pokora w życiu Jezusa

„Ja jestem wśród was jako ten, który służy.”

(Łk 22,27)

Ewangelia Jana ukazuje naszym oczom wewnętrzne życie naszego Pana. Jezus często mówił o swoim stosunku do Ojca, o motywach, które Nim kierowały, o mocy i o duchu, w jakim działał. Zbadajmy więc na podstawie owego pisemnego świadectwa, na czym właściwie polega pokora Jezusa.

Powiedzieliśmy już, że łaska pokory jest w rzeczywistości niczym innym, jak prostą zgodą stworzenia na to, by Bóg był wszystkim, całkowitym oddaniem się Jemu, ażeby sam mógł działać. Jako wcielony w człowieka Syn Boży, Jezus przyjął postawę całkowitego podporządkowania i oddawał Ojcu należną Mu cześć. Na sobie samym demonstrował to, czego tak często nauczał: „Kto się będzie poniżał, będzie wywyższony.” (Mt 23,12). „Unizył samego siebie... dlatego Bóg wielce go wywyższył.” (Flp 2,8-9).

Jeśli zwrócimy uwagę na to, jakimi słowy nasz Pan określa swój stosunek do Ojca, zauważymy, że w odniesieniu do siebie samego wciąż na nowo używa wyrażeń: „nie” i „nic”. Owo „nie ja”, za pomocą którego Paweł (Gal 2,20) charakteryzuje swój stosunek do Chrystusa, trafnie oddaje to, co Chrystus ze swej strony mówi o swoim stosunku do Ojca:

„Nie może Syn sam od siebie **nic** czynić.” (Jn 5,19).

„Nie mogę sam z siebie **nic** uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić **nie** moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał.” (Jn 5,30).

„**Nie** przyjmuję chwały od ludzi.” (Jn 5,41).

„Zstąpiłem z nieba, **nie** aby wypełniać wolę swoją.” (Jn 6,38).

„Nauka moja **nie** jest moja.” (Jn 7,16).

„Sam od siebie **nie** przyszedłem, gdyż godzin wiary jest Ten, który mnie posłał.” (Jn 7,28).

„Ja zaś **nie** szukam własnej chwały.” (Jn 8,50).

„Słowa, które do was mówię, **nie** od siebie mówię.” (Jn 14,10).

„Słowo, które słyszyście, **nie** jest moim słowem.” (Jn 14,24).

Słowa te ukazują nam najgłębsze korzenie życia Chrystusa. Pozwalają nam poznać, w jaki sposób Ojciec mógł działać przez Jezusa w potężnym dziele zbawienia. Pokazuje nam usposobienie serca, właściwe

Jezusowi jako Synowi Ojca. Oświeclają nam właściwą istotę zbawienia i prawdziwe życie, udostępnione nam przez Jezusa. On sam był niczym po to, aby Bóg mógł być wszystkim. Całkowicie wyrzekł się własnej woli i swojej własnej mocy, ażeby mógł w Nim działać Ojciec. O swojej własnej mocy, swojej chwale, swoim działaniu i swojej nauce mówił: „To nie ja; ja jestem niczym, Ojciec jest wszystkim; sam siebie oddałem Ojcu, aby mógł we mnie działać.”

Owo życie w całkowitym samozaparcu, pełnym poddaństwie i zależności od woli Ojca okazało się dla Jezusa życiem pełnej radości i doskonałego pokoju. Przez to, że wszystko oddał Bogu, nie stracił nic. Wręcz przeciwnie: Jego życie stało się w końcu – wbrew wszelkim pozorom – całkowitą wygraną. Bóg uczcił Jego ufność i posłuszeństwo i wywyższył Go, posadziwszy w chwale po swojej prawicy.

Ponieważ Jezus uniżył się przed Bogiem i stał przed Jego obliczem o każdym czasie, był więc również w stanie upokorzyć się przed ludźmi i być sługą wszystkich. Jego pokora była całkowitym oddaniem się Bogu, a tym samym również ludziom. Ojciec miał dysponować Nim wedle upodobania, cokolwiek by ludzie wokół Niego o Nim mówili albo mogli Mu uczynić.

Z takiego usposobienia zbawienie Chrystusa czerpie swoją wartość i swą moc. Tylko ono sprawia w nas to, że mamy udział w Chrystusie. Usposobienie to jest prawdziwym samowyrzeczeniem, do którego wzywa nas Zbawiciel. Wypływa ono z poznania, że nasze „ja” nie zawiera w sobie nic dobrego i że nawet przez chwilę nie można mu pozwolić na pretensję do bycia kimś albo czynienia czegoś. Nasze „ja” nie powinno być niczym więcej jak tylko pustym naczyniem, które Bóg chce wypełnić. Na tym polega niezmiennie życie z Jezusem: samemu z siebie być niczym i od siebie nic nie czynić, aby Bóg mógł być wszystkim i sam działać.

Tu oto mamy korzeń i istotę prawdziwej pokory. Ponieważ jednak większość chrześcijan nie rozumie tego stanu i dlatego również nie stara się go osiągnąć, nasza pokora jest na ogół powierzchowna i słaba. Musi nauczyć się od Jezusa, co to znaczy być z sercem łagodnym i pokornym. On jeden poucza nas, gdzie jest źródło prawdziwej pokory i skąd czerpie ona swoją siłę: mianowicie w poznaniu, że Bóg może wszystko, i dlatego nie istnieje dla nas lepsza rzecz, niż rezygnacja ze wszystkiego, co własne – w szczerym oddaniu się i ochoczym uzależnieniu. Musimy dać zgodę na to, by nie być niczym z siebie samego i nic od siebie nie czynić. Dopiero wtedy, gdy umrzemy dla naszego „ja”, staniemy się wrażliwi na Boże życie w Chrystusie.

Jeśli poznamy, że takie życie jest dla nas za wysokie, że przekracza nasze możliwości, to powinno nas to tym bardziej skłaniać do szukania go w Jezusie. To nie my mamy tworzyć owo życie w pokorze, lecz to mieszkający w nas; wywyższony Pan ma żyć w nas swoim cichym i pokornym życiem. Aby to życzenie Jezusa stało się również naszym pragnieniem, powinniśmy przede wszystkim tropić świętą, drogocenną tajemnicę istoty Boga: jedynie Bóg w każdej chwili jest wszystkim i działa we wszystkim. Cała natura, każde stworzenie, a przede wszystkim każde dziecko Boże stanowi świadectwo Jego działania. Są one – w czynie i w prawdzie – niczym innym jak tylko naczyniami i kanałami, w których i przez które żywy Bóg objawia bogactwo swojej mądrości, wszechmocy i dobroci. Źródłem wszelkiego dobra i wszelkiej łaski, wszelkiej wiary i godności jest poznanie, że my sami nie posiadamy nic od siebie, po to, byśmy mogli w najgłębszej pokorze pochylić się przed Bogiem i we wszystkim zdać się na Niego.

Ponieważ dla Jezusa pokora nie była chwilowym uczuciem, powstającym i praktykowanym za każdym razem, gdy pomyślał o Bogu, lecz raczej podstawowym usposobieniem całego jego życia, dlatego w obojętności z ludźmi był tak samo pokorny jak w kontaktach ze swoim Ojcem. Uważał się za „sługę” Boga dla ludzi, których Bóg stworzył i umiłował; a naturalnym tego następstwem było, że widział w sobie sługę

ludzi, po to by Bóg w Nim mógł spełnić dzieło swojej miłości.

Nigdy nawet nie pomyślał o tym, by choć przez chwilę szukać swojej własnej chwały albo wykorzystać swoją moc, np. po to, by się zemścić. Całym Jego usposobieniem była chęć takiego życia, które całkowicie oddaje się Bogu, aby On mógł w nim działać. My, chrześcijanie, powinniśmy rozpoznać w pokorze Jezusa prawdziwą istotę Jego zbawienia, jako prawdziwe błogosławieństwo w życiu Syna Bożego, jako jedynie właściwą postawę wobec Ojca i jako coś, co koniecznie musimy otrzymać od Jezusa, jeżeli chcemy mieć W Nim udział. Tylko wtedy, gdy zaczniemy odczuwać przerażający brak czynnej, niebiańskiej i jawnej pokory jako ciężar, jako coś przytłaczającego, wyruszymy, aby osiągnąć ową pierwszą i najważniejszą cechę Bożego żywota.

Czy jesteś z serca pokorny? – Zapytaj o to swoje codzienne życie, zapytaj Jezusa, zapytaj swoich przyjaciół, zapytaj świat! Zaczynij chwalić Boga za to, że w Jezusie udostępnił nam niebiańską pokorę, która jest wprawdzie zupełnie obca twojej istocie, przez którą jednak może w ciebie wstąpić tak niebiańska błogość, jakiej, być może, nigdy jeszcze nie zakosztowałeś!